Nr. 48. Kraków, Wtorek 28 Lutego 1888. Rocznik VII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28	14	7	3 —
W miejscu	20	10	5	1 80
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32	16	8	3 —

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują: zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** Administracya „Nowej Reformy“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) ulica Floryańska Nr. 49. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w Hali Sukienniczej. — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za pod wiersz drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za marzec:

W miejscu . . . . **1** złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** ct.

Gorżka prawda.

(*Nędza Galicyi w cyfrach i program energicznego rozwoju gospodarstwa krajowego — napisał Stanisław Szczepanowski. We Lwowie — nakładem autora — 1888 — str. 218 — 8°.*)

(Ciąg dalszy.)

Nic może tak dobrze nie charakteryzuje szlachetnego kierunku książki p. Szczepanowskiego, tego wyższego poglądu, z jakim przystąpił do badania przyczyn naszej nędzy i wskazania środków ratunku — jak ta okoliczność, iż swój program pozytywny pracy ekonomicznej rozpoczyna od konieczności odrodzenia moralnego. Tutaj — sądzimy — trafił autor we właściwe jądro kwestyi. Może Sejm krocie i miliony wydawać na podniesienie rolnictwa i przemysłu — możemy na centralnych władzach ustawodawczych i administracyjnych zdobyć większe niż dotąd uwzględnienie potrzeb kraju — możemy zreformować znakomicie ustawodawstwo tak, ażeby sprzyjało cywilizacyjnemu rozwojowi kraju: ale z tego wszystkiego pożytek będzie nie wielki, jeżeli się nie znajdzie w społeczeństwie samem taka suma sił moralnych, ażeby te lepsze warunki zużytkować w interesie kraju

W r. 1880 znaliśmy pewnego panicza o pięknem nazwisku, z tytułem hrabiego — właściciela dobr bardzo rozległych, a w przepysznej glebie położonych, ale przez bezmyślną rozrzutność dwóch pokoleń tak długami obciążonych, iż właściwie już ani jeden mórg nie był własnością tabularnego *de nomine* właściciela. Po towarzystwie kredytowem i jakimś zagranicznym instytucie szły banki z 8%wemi pożyczkami i 24%wemi karami zwłoki, a po nich ciągnął się długi ogon wierzycieli prywatnych, głównie z pomiędzy arendarzy dóbr tego pana. Na porządku dziennym Sejmu stała wtedy sprawa melioracyjna. — Panek ów — nie zasiadający w Sejmie — bardzo żywo nią się zainteresował, a spotkawszy raz jednego z posłów, zapytuje go:

— Kiedyż tam już raz załatwicie sprawę melioracyjną i wyznaczycie fundusze na kredyt melioracyjny?

— Cóż hrabiemu tak pilno? — odrzekł ów poseł — czy masz pan jakie wielkie melioracye w projekcie?

— Nie, ale możeby można pod tym tytułem dostać jeszcze pożyczkę — odpowiedział z całą naiwnością.

Powie kto, że to fakt odosobniony. Tak nie jest. Z podobnemi zapatrywaniami setki razy jużeśmy się spotykali — a powiedzmy: nie tylko w sferze rolniczej, ale i przemysłowej także. — Kraj ma szafować funduszami nie na to, ażeby pewne gałęzie produkcyi podnieść, ale żeby jednostkom przyjść w pomoc osobiście, czy to dla wydobycia ich z kłopotliwego położenia, czy też, żeby mogły jeszcze czas jakiś „pozłacaną nędzę“ przedłużać i w funduszu publicznym znaleźć środki osobistego użycia. Gdzie takie zapatrywania panują i czynnie się objawiają z pretensyą do uwzględnienia, tam nieraz najbardziej wytrwałym i chętnym opadają ręce, gdy widzą, jak się osobiste interesa rzucają na to, co dla powszechnego dobra zrobionem być miało.

A udział polskich nazwisk w brzydkich gründerstwach? A owa żądza szybkiego bez pracy wzbogacenia się na grze giełdowej — żądza, która opanowała była kraj cały tak, że gdybyśmy mieli dziś te miliony, na giełdzie w kilku krachach stracone i gdyby one były produkcyjnie w kraju użyte, nie targowalibyśmy się w Sejmie o centy dodatków do podatków? A owa emigracya wiedeńska, z której część niezawodnie jest dla kraju użyteczną, ale nie mała część skojarzywszy się z plutokracyą wiedeńską staje się zupełnie dla kraju nieużyteczną i jeszcze go nieraz kompromituje?

Dobrze przeto uczynił p. Szczepanowski — że program ekonomicznego odrodzenia poprzedza odrodzeniem moralnem — bo jedno bez drugiego pomyśleć się nie da. Było to może już nieraz wypowiedziane — ale nikt jeszcze nie wypowiedział tego tak wymownie, z takim szlachetnym zapałem, z taką gruntowną znajomością polskiego charakteru, z taką wiarą w uśpioną siłę narodu, która ocknąć się musi, i w przyszłość tego narodu.

Trzeba prawdzie zajrzeć w oczy — pisze p. Szczepanowski. „Wrogowie nasi aż nadto dobrze znają nasze wady i lekkomyślności i liczą z pełnem zaufaniem na ich trwanie i na ich niechybny skutek. Nasze niezręczne apologie i tuszowania nikogo nie oszukują prócz nas samych.“ Słowa Bismarka o nas „czyż nie słuszne, jako ujemna krytyka naszego społeczeństwa? Czy nie idziemy do Monaco? Czy zdobyliśmy się na jakie energiczne przeciwdziałanie?“ Uczmy się od Bismarka — a nie tylko błędy nasze poznamy, ale i uśpioną w nas siłę — bo nie zaszczycałby on nas taką nienawiścią, gdyby nie przeczuwał w nas siły pierwszorzędnej. „Zwycięstwo w tej walce ani na chwilę nie może być wątpliwem — jeżeli my sami staniemy na wysokości naszego zadania, jeżeli przyjdziemy do poznania własnych sił.“ Ale „bądźmy Polakami nie tylko w chwili, w której trąby wzywają do boju, ale przez całe życie, każdego dnia, w wykonaniu wszystkich obowiązków społecznych, w najpospolitszym czynie życia codziennego“.

„Faktem pierwszorzędnej doniosłości, najogólniejszym faktem psychologicznym narodu polskiego jest ten, że Polak nie może się obejść bez idealnych sprężyn działania.“ I dla tego u nas bardziej niż gdzieindziej „nie ma odrodzenia ekonomicznego bez odrodzenia moralnego.“

Pracę nad odrodzeniem moralnem i ekonomicznem — radzi autor zaczynać od oszczędności. Wyniki jej będą drobnemi, bo kto mało produkuje, ten też mało oszczędzać może — ale od jednego niebezpieczeństwa ochronić ona nas może: od niebezpieczeństwa przeważnej konkurencyi żydów. Przeciętny zarobek chrześcijański jest o wiele większy od przeciętnego żydowskiego — toż nie trudnoby nam było oszczędzić kwotę czterech milionów, na którą autor oblicza obecną coroczną zwyżkę kapitalizacyi żydów nad chrześcijańską.

Przyzwyczajenie całego narodu do oszczędności — powiada pan Szczepanowski — powinno wyjść od warstwy najzamożniejszej, od właścicieli ziemskich, od szlachty. Tu autor daje znakomitą charakterystykę historycznej roli szlachty, jej zasług i win, jej obecnego stanowiska. Od szlachty wyszedł przykład wystawnego życia nad stan, i zaraził wszystkie inne warstwy społeczne, inteligencyę, mieszczaństwo, oficyalistów prywatnych. Od szlachty też powinien wyjść przykład oszczędności — głównie przez zmianę konwenansów towarzyskich. Ażeby zmienić konwenanse towarzyskie, trzeba się wyrzec instynktu naśladownictwa, bo wszelkie tradycye zbytku i przepychu u nas są obce i cudzoziemskie. Wymiećmy — woła autor z zapałem — śmiecie niemieckie i francuskie, a przyswojmy sobie to, co jest prawdziwym skarbem ducha niemieckiego i francuskiego. Mamy świetne w sobie zarodki własnej cywilizacyi. Klęski narodowe uszlachetniają nas, a wrogów naszych i prześladowania zasługą jest, przetrwanie w naszej literaturze i sztuce pierwiastku boskiego, wzgardzonego przez inne szczęśliwsze ludy. Ich zasługą jest, że w Polakach, żyjących pod trzema rozmaitemi systemami politycznemi i administracyjnemi, wyrobiła się „taka rozmaitość wykształcenia, temperamentów i charakteru, jakaby się w normalnych warunkach u narodu zatrudnionego jednostajną pracą rolniczą, nigdy wyrobić nie była mogła“. Narzuconą nam została pewna uniwersalność umysłowa i podniosłość moralna, i wyrobił się u nas szczytny typ obywatela-Polaka. Ten typ rozpowszechnić, uogólnić, a wydobędziemy z głębin ducha narodowego siły moralne, które nas ku odrodzeniu poprowadzą....

„Nie ma pospolitszej i grubszej mylki jak ta, która przypuszcza, że rozwój sił ekonomicznych jest wyłącznie wypływem egoizmu, łakomstwa i chciwości“.... „Chciwość i łakomstwo mogą prowadzić do lichwy, do gry giełdowej, do stolika z kartami, do polowania za posagami, za synekurami, do sprzedawania nazwiska na parawan brudnych interesów, ale przenigdy do rozwoju ekonomicznego“.... „Dla tego też widzimy, że nawet na polu ekonomicznem jedyne instytucye, które się u nas powiodły, były wywołane nie tylko chęcią zysku, ale poczuciem użyteczności obywatelskiej, jak Towarzystwo krakowskie (ubezpieczeń), Kasy Oszczędności lub Towarzystwo zaliczkowe.“

Widzimy z tego, że pan Szczepanowski daje programowi ekonomicznego rozwoju wyższe namaszczenie — i w tem wielka zasługa jego książki. Z rozdziału tego przytoczyliśmy tylko kilka wybitnych, najbardziej charakterystycznych ustępów — a odsyłamy czytelnika do samej książki, w której znajdzie głębokie rozwinięcie tego, cośmy tu w najogólniejszem streszczeniu naszkicowali.

Przystępujemy do ostatniego ustępu, zawierającego program rozwoju ekonomicznego.

(C. d. n.)

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 24 lutego.

(§) Wyraziliśmy poprzednio zdanie, że Koło polskie niewłaściwie broni sprawy podatku wódczanego, łącząc z nim kwestyę propinacyjną. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi izbowej dla podatku wódczanego doznała też sprawa propinacyi odprawy, że się tak wyrazimy *a limine* ze strony ministra skarbu, który stając tym razem na stanowisku autonomicznem oświadczył, że propinacya nie należy do zakresu działania Rady państwa, lecz tylko Sejmów krajowych, porównując ją nadto z temi przedmiotami i poszczególnemi interesami, które n. p. przy budowie kolei uwzględnionemi być nie mogą, chociażby poszczególni interesanci istotnie ponieśli szkodę.

Mimo to stoi chwilowo sprawa wódczana nieco pomyślniej. Nie znaczy to atoli, żeby Koło polskie miało widoki, że wszystkie lub też znaczna część jego odnośnych życzeń mają szanse uwzględnienia. Na to się wcale nie zanosi. Rząd bowiem powołując się na wiążące go wobec gabinetu węgierskiego zobowiązania co do nowego opodatkowania wódki w ogóle, zaś co do liczbowego wyniku powiększenia dochodów państwa na podstawie tego podatku w szczególności, stoi w głównej rzeczy na stanowisku pierwotnem. Nie mniej przeto, jak już przed tem donosiliśmy, jest rząd skłonnym do ustępstw zawierających pewne ulgi dla gorzelń rolniczych, mianowicie w kierunku podniesienia bonifikacyi podatkowej i w kierunku rozszerzenia kategoryi gorzelń rolniczych, przyjmując większą ilość produkcyi wódki, jak to pierwotnie projekt ustawy rządowej określa przy klasyfikacyi gorzelń rolniczych. Zamiast *maximum* siedm hektolitrów dziennego wydatku gorzelnianego byłby rząd skłonnym, jak się dowiadujemy, oznaczyć to *maximum* na dziesięć hektolitrów, zaś bonifikacyę podatkową podnieść o jednego guldena na hektolitrze. Być nawet może, że i co do samego właściwego podatku dadzą się uzyskać pewne ulgi, jednakże to jest pewnem, że o wykupnie propinacyi przez państwo i myśleć nie można. Koło polskie dąży do wyboru z łona komisyi podkomitetu. Prawdopodobnie stanie się temu żądaniu Koła na dzisiejszem posiedzeniu komisyi zadość.

Wiedeń, 25 lutego.

(§) Wódka zalewa całe położenie parlamentarne. Wczoraj przedpołudniem obradowała powołana przez ministra skarbu ankieta wódczana, wieczorem zaś izbowa komisya dla podatku od wódki. Z rozpraw tej ostatniej podnieść należy przemówienie p. Abrahamowicza.

W odpowiedzi na twierdzenie ministra skarbu, iż na dochód propinacyjny nie udzielano, prócz może mało znaczących pożyczek, podnosi wymieniony poseł, że począwszy od Towarzystwa kredyt. galicyjskiego wszystkie prawie instytucye hipoteczne w Galicyi obciążają dochód ten pożyczkami hipotecznemi. Cóż dopiero powiedzieć o miastach galicyjskich, które wszystkie niemal zaciągnięte pożyczki ubezpieczyły na dochodzie propinacyjnym. Dlaczego upadek tego dochodu musi wstrząsnąć kredytem hipotecznym w Galicyi. Mowca zgodnie z wywodami poprzednich mowców oświadcza się za podatkiem pauszalowym przy gorzelniach rolniczych a czyni to na podstawie nabytego doświadczenia i trafnych poglądów w tej mierze sprawozdań rządu niemieckiego, do ustawy o monopolu wódczanym i podatku konsumcyjnym. Przez to twierdzenie nie zamierza stać niezachwianie przytem, iż rząd nie może z podatku od wódki uzyskać więcej nadto co ma obecnie, przeciwnie mniema, że dochód ten dałby się o ponowną cyfrę podnieść, oczywiście nie w wysokości przez rząd żądanej, którą za wręcz niemożliwą uważa — a to bądź przez przyjęcie wyższego stopnia wydatności wódki, lub przez wprowadzenie łagodnego opodatkowania konsumcyi.

Przedłożony projekt oceniając najobjektywniej uważa za najszkodliwszy dla krajów najwięcej stosunkowo posiadających gorzelń czysto rolniczych i najwięcej konsumujących spirytus, zatem jako zwrócony przeciw interesom Galicyi i Bukowiny. Wedle projektu rządowego Galicya miałaby zapłacić w podatku konsumcyjnym od wódki w razie zmniejszenia się konsumcyi o 25%, które to zmniejszenie li ze szkodą gorzelnictwa i dochodu z propinacyi nastąpićby musiało — o dziewięć milionów złr. więcej niż dotąd płaci. Czy jest to dopuszczalnem wobec faktu, że Galicya uiszczając obecnie wszystkich podatków stałych 10,500.000 złr. pod ciężarem tym podatkowym ugina się, jak dowodzą najwymowniej wykazy rządowe w kosztach egzekucyjnych, które w Galicyi są kilkakrotnie wyższe niż w każdym innym kraju koronnym? Proponowana ustawa zdąża do układu pomiędzy producentem a skarbem państwa na rachunek i szkodę konsumenta. Że układ ten zwodniczym w pierwszym rzędzie musi się okazać dla producenta, rzecz jasna. Kogóż to ma podatek dotknąć? oto chłopa galicyjskiego, który walczy z nędzą. Czy takie obciążanie jest politycznie wskazane, zwłaszcza w chwili obecnej, wątpię, zwłaszcza gdy chłop w regule ocenia położenie swoje nie wedle wolności politycznej, lecz wedle stanu zamożności, bytu i wysokości nakładanych nań ciężarów. Porównania ministra skarbu co do praw propinacyjnych z opustoszałym zajezdnym domem z powodu otworzenia nowej komunikacyi nic nie dowodzą, prócz lekceważenia własności propinacyjnej; inaczej w tej mierze rząd węgierski postępuje.

Ogólnej rozprawy wczoraj nie skończono. Zatem przewleka się ona wbrew życzeniu rządu. Prawica popiera w formalnym kierunku Koło polskie. Można też przypuszczać na pewno, że w myśl życzenia Koła komisya wybierze podkomitet a nie, jak rząd domaga się, od razu sprawozdawcę.

Fałszerze historyi polskiej.

2 (Ciąg dalszy).

Stało się to w historyi niemieckiej i powszechnej ale nie w polskiej. Historya polska, traktowana ogółem w dziele Rankego nadzwyczaj pobieżnie, wyszła z pod pióra pp. Dovego i Wintera w kostiumie na modę pruską skrojonym. Na całym wschodzie Europy jest, podług zdania pomienionych autorów w XIII wieku jedna tylko potęga, godna uwagi i spełniająca misyę swoją t. j. Zakon niemiecki. Obok niego można chyba wspomnieć o księstwach ruskich, szczególniej o ks. Aleksandrze Newskim (VIII, 430). O bohaterskich walkach rycerstwa polskiego z najazdem mongolskim pod Chmielnikiem, Turskiem i Lignicą, znajdujemy wprawdzie krótkie wiadomości, ale autor lub autorowie uważają te krwawe zapasy za wypełnienie zwykłego obowiązku ze strony Polaków, a podnoszą za to wysoko wojny rycerzy niemieckich z pogańskiemi Prusami i Litwinami. Ludy te bowiem, ośmielone napadem Mongołów, mogły łatwo zagrozić cywilizacyi zachodniej, a więc Krzyżacy, mordując i tępiąc tych pogan, stawali się przedmurzem chrześciańskiej Europy, *antemurale Christianitatis* i położyli przez to niespożyte około dobra ogólnego zasługi.

Podniósłszy w ten sposób powszechno-dziejowe znaczenie krzyżackiego państwa do niebywałej przedtem wysokości, wyidealizowawszy jednem słowem ten zawiązek pruskiej monarchii nad brzegami dolnej Wisły, załatwia autor dalsze kwestye sporne pomiędzy Polską a Krzyżakami także w sposób podobny. Zabór nieprawny Gdańska i Pomorza przedstawia mu się całkiem legalnie, bo skoro Władysław Łokietek nie był w stanie zapłacić kosztów wojennych Zakonowi, to ten miał zupełną słuszność zabrać ziemię pomorską. Przy tej sposobności zamilcza autor, jak łatwo się domyśleć, rzecz najważniejszą, to jest ową wygórowaną sumę, jakiej Krzyżacy za pomoc udzieloną żądali, a składa wszystko na niewypłacalność Łokietka, chociaż ten sam Łokietek podług zdania autora, miał podostatkiem pieniędzy na przekupienie papieża Jana XXII. Ale mniejsza już o tę oczywistą tendencyjność, któ ra podług naszego mniemania, jest niewątpliwie oryginalnością autorów-wydawców, gdyby przynajmniej zdołali się byli ustrzedz od błędów obniżających wartość całej książki. Tymczasem na str. 474 czytamy, że Łokietek koronował się w Gnieźnie, a na str. 476, że Krzyżacy pod Płowcami stanowcze odnieśli zwycięstwo! Zkąd autorowie wydawcy zaczerpnęli te wiadomości? Nie wiemy. To pewna jednak, że u nas każdy uczeń gimnazyalny zdający egzamin dojrzałości, potrafiłby uczonych niemieckich pod tym względem poprawić. Koronacya Władysława Łokietka w Krakowie a nie w Gnieźnie jest faktem tak doniosłym w historyi polskiej, że absolutnie nie wolno nie wiedzieć o tem uczonemu, który pisze historyę powszechną, a pogrom Krzyżaków pod Płowcami, poparty świadectwem wszystkich źródeł polskich, a nawet i niektórych niemieckich, dziś już zaprzeczyć się nie da. Nawet Caro, chociaż zmniejsza doniosłość zwycięztwa polskiego, nie śmie zaprzeczyć, że Krzyżaków pobito.

Ostatniem zdarzeniem z historyi polskiej, o którem autor w VIII tomie wspomina, jest pokój kaliski (1343). Nie wie on naturalnie nic o najnowszej pracy polskiej w tym kierunku śp. Józefa Szujskiego, który sprawę całą w innem, a dla Zakonu niekorzystnem świetle przedstawił bo wyczerpujące studya historyczne nie zdają się być obowiązkiem uczonych niemieckich, gdy o historyę polską chodzi. To też i dzieje owego traktatu są przedstawione w książce Rankego niedokładnie i nieprawdziwie. Co więcej, autor zasłyszał, że układ ten miał na żądanie Krzyżaków zatwierdzić Karol Robert, król węgierski a szwagier Kazimierza W., pochodzący jak wiadomo z dynastyi andegaweńskiej, ale w toku pracy uleciało imię to z jego pamięci i na miejsce węgierskiego monarchy postawił *einen polnischen Magnaten aus piastischem Stamme* (477)!

Taka jest owa sławiona gruntowność uczonych niemieckich, taka ich bezstronność, o której długie piszą rozprawy, a z tego łatwo już wnioskować, jaką wartość mają doraźne sądy niemieckie o naszej przeszłości.

II.

(Moskale.)

Jeżeli Niemiec, przekręcając lub fałszując wprost dzieje polskie, stara się zachować przynajmniej pozory prawdy historycznej i ścisłości naukowego badania, występuje „szeroka“ rosyjska natura w sposób bezwzględny, nie maskując się wcale, z cynizmem, właściwym ignorancyi popartej przez siłę fizyczną. Uczony Niemiec zmusza nas błędną swoją argumentacyą i mylnem tłumaczeniem źródeł do umiejętnej szermierki, autor rosyjski, nie posiadający zazwyczaj wykształcenia naukowego, pozbawiony wszelkiego zmysłu krytycznego, wywołuje na ustach czytelnika co najwięcej uśmiech politowania. Ztąd Niemiec przy całym swoim cynizmie jest przeciwnikiem, z którym można, czasami należy koniecznie polemizować, o Rosyaninie wystarcza powiedzieć: fałszerz historyi i nic więcej.

Takie myśli nasunęły nam się, kiedyśmy przed kilku dniami przeglądali książkę, nieznaną u nas a tak niemądrą, że nam trudno uwierzyć było, aby podobna publikacya w drugiej połowie XIX wieku w Europie drukiem ogłoszona być mogła.

Jest to szanowny czytelniku ni mniej ni więcej tylko illustrowana historya polska, przeznaczona dla ludu, a wydana przed 13 laty w Petersburgu, w języku polskim i rosyjskim. Curiosum to, jedyne w swoim rodzaju, przedstawia się jako zeszyt o 36 stronicach, z żółtego lichego papieru z szumnym tytułem na okładce: Historya Polski na polsko-ruskim i rusko-polskim języku. Otwieramy z niecierpliwością tę zagadkę historyczno-filologiczną i widzimy drugi napis: Tablica dziejów Polski od 860 do 1795 roku z dodatkiem poglądu na wypadki zaszłe do 1875 r., pod tem zaś wielce charakterystyczny wierszyk, którym z czytelnikiem musimy się podzielić, zachowując pisownię oryginalną. Jest to apostrofa do Rosyi następująca:

Rossija matka herojów! ogłaszasz Ty wojnę —
i leje się krew;
Zawarniesz pokój — i szczęsliwe są narody.

Bezpośrednio pod tą dewizą widnieje herb rosyjskiego państwa, bez orła białego, wsunięty pomiędzy dwa liche drzeworyty, z których jeden ma przedstawiać pomnik Kopernika w Warszawie, a drugi... monument wzniesiony dla feldmarszałka Paskiewicza.

Przebrnąwszy te bagniska, dowiadujemy się nareszcie na trzeciej stronicy, ozdobionej herbami dziesięciu gubernij polskich, o autorach tego monumentalnego zaprawdę dzieła. Są to: Jan i Aleksander Borozdinowie, którzy z rozczulającą skromnością pracę swoją poświęcają *Ojczyźnie Rossyi!* Przyznajemy się w pokorze ducha, że o naukowej działalności i uzdolnieniu pp. Borozdinów nie mieliśmy do tego czasu żadnego wyobrażenia, teraz jednak przeczytawszy powyższą elukubracyę, przypuszczamy, że muszą to być głowy dziwnie chaotyczne, umysły z gruntu przewrotne o nadzwyczaj miernej inteligencyi i niesłychanie ograniczonem wykształceniu naukowem. Praca ich jest bowiem nietylko zbiorem fałszów na sposób rosyjski fabrykowanych, lecz także rzadką, jedyną może w swoim rodzaju kolekcyą sprzeczności i absurdów historycznych. — Zacznijmy więc od „Rysu dziejów Polski“, poprzedzającego owe tablice historyczno-chronologiczne.

Tu najpierw zrobili autorowie ciekawe odkrycie, że plemiona polskie z początku „prowadząc życie grube, dzikie i bałwochwalcze“, rządziły się „mniej więcej arystokratycznie“, co im wszakże nie przeszkadza o kilkadziesiąt wierszy niżej utrzymywać, że królowie polscy, do których zaliczają wszystkich Leszków i Popielów, z początku „panowali nieograniczenie“. Jak tę oligarchię słowiańską pogodzić z tem, co wiemy o Słowianach, o to naturalnie nie troszczyli się pp. Borozdinowie, im chodziło bowiem tylko o dowod, że w Polsce nawet przedchrześciańskiej zawsze naczelne miejsce zajmowała arystokracya, po niej zaś żydzi.

Kwestya żydowska nie daje spokoju autorom, budzi ich wyobraźnię i staje się powodem najniedorzeczniejszych bredni, które pp. BB. bez zarumienienia publiczności polskiej i rosyjskiej podają.

Na stron. 4 mianowicie czytamy, że za czasów Kazimierza Wiel. przywołano żydów do Polski i, że „ówcześni marnotrawcy polscy pożyczali pieniądze od żydów na krótki czas, płacąc jednak wysokie procenta i odliczając takowe z góry, to jest podczas samej pożyczki“. Pominąwszy bałamutną cokolwiek budowę tego zdania, pozazdrościć trzeba autorom tak dokładnych wiadomości o interesach pieniężnych i o stanie społeczeństwa polskiego w XIV w. Że bywali wtenczas marnotrawcy, co od żydów pieniądze pożyczali, to rzecz niewątpliwa, ale żeby ich więcej było w Polsce niż np. w Portugalii lub Serbii, to w obec braku statystycznych wykazów z owej epoki udowodnić się chyba nie da. Nieprawda jest zresztą, jakoby ktokolwiek żydów do Polski przywoływał, a cokolwiek o sympatyach Kazimierza W. dla synów Izraela sądzić można, faktem jest, że nie tylko on ale i ojciec jego już żydów w Polsce zastał i zapraszać ich nie potrzebował. Wprawdzie autorowie przypomnieli sobie później cokolwiek, że żydzi już w drugiej połowie XIII w. osiedlili się na ziemi polskiej, ale tam chodziło im znowu o co innego, o sponiewieranie pamięci Bolesława Wstydliwego, tak jak tu o obniżenie zasług Kazimierza W.

(Dok. nast.)

Dr. August Sokołowski.

Głosy dzienników rosyjskich o spadku rubla.

Wiadomość o propozycyach rosyjskich przyjęła giełda berlińska niesłychaną paniką i spadkiem papierów rosyjskich. Z 170¼, zeszły one od razu na 169. — Łatwo pojąć, że w Rosyi fakt ten sprawił deprymujące wrażenie i dał dziennikom powód do domysłów i smutnych rozpamiętywań.

Najbardziej przeraziła się tą wiadomością *Petersburger Ztg*, która zaledwie mogła ochłonąć „z piorunującego wrażenia". Przyczynę paniki najgłej upatruje ona w chorobie następcy tronu niemieckiego, w podeszłym wieku cesarza Wilhelma i w możliwej skutkiem tego zmianie panującego, która, podług wszelkiego prawdopodobieństwa wpłynąćby musiała na stosunek Niemiec do Rosyi i Francyi. „Wprawdzie przekonani jesteśmy, powiada ten dziennik, że ktokolwiek zasiędzie kiedyś na tronie cesarza Wilhelma, nie poświęci ani grosza z pieniędzy niemieckich, ani kropli krwi niemieckiej na lekkomyślną wojnę zaczepną. Mimo to w przyszłości, w obec niezliczonych zajść drażliwych i nieprzyjemności, w ogóle nieuniknionych w stosunkach sąsiedzkich, boleśnie da się uczuć brak sędziwego monarchy, tej postaci nakazującej szacunek i przejętej gorącem zamiłowaniem pokoju." Jednakże okoliczność ta nie mogła wyłącznie zaniepokoić giełdy berlińskiej. Odgrywały tam rolę i inne czynniki mianowicie: „niedająca się wykorzenić, nieuleczalna jak dotąd nieufność do polityki rosyjskiej i rosyjskiej gospodarki finansowej, zasypanie rynku berlińskiego banknotami i papierami ruskiemi, forsowna sprzedaż papierów, pochodzących z Rosyi, jakiej kilka niepomyślnych pogłosek" i t. d. Jeżeli rzeczy w istocie tak stoją, kończy wspomniany dziennik, to **położenie pod względem ekonomicznym jest bardzo niepokojące**".

Inaczej nieco zapatruje się na spadek rubla *Nowe Wremia*. Przyznaje ono, że panikę berlińską wywołało ogłoszenie projektu Wyszniegradzkiego w *Birż. Wiedom*. Projekt ten wzięto poprostu za dowód o złym stanie finansów rosyjskich, tak że docenie jak się wyraził *Börsen Courier* tylko jakaś żywa manifestacya ze strony Rosyi mogłaby zwalczyć nieufność ku finansom rosyjskim. Manifestacya taka przyszła wprawdzie do skutku, rząd rosyjski zrobił przedstawienia swoje w sprawie bułgarskiej, a mimo to właśnie po tej manifestacyi powstała owa panika i gwałtowna zniżka walorów rosyjskich.

Objaw ten musiał mocno zaniepokoić rządowe sfery w Petersburgu i skłonił je do oświadczenia, mającego złagodzić wrażenie, wywołane niefortunnym projektem Wyszniegradzkiego. Pojawił się w *J. de St. Petersb.* artykuł, który oświadcza, że nie było nigdy mowy o upoważnieniu skarbu lub Towarzystw kolejowych do spłacania w rublach kredytowych, chociażby nawet po kursie dziennym, zobowiązań, zaciągniętych przez skarb lub Towarzystwa w złocie. Czy to oświadczenie zdoła uspokoić giełdziarzy berlińskich, którzy już dziś są przekonani, że Niemcy ograniczą się w najlepszym razie na podpisaniu deklaracyi o nielegalności obioru ks. Koburskiego a następnie nie będą działać w porozumieniu z Rosyą, trudno odgadnąć. Zdaje się jednak, że platoniczne enuncyacye gazet rosyjskich nie przekonają materyalistów niemieckich, bo sprawozdawca giełdowy *Journ. de St. Petersb.* donosi 25 b. m.:

W Berlinie oczekują wyższej interwencyi z Petersburga, interwencyi, która zdaje się zupełnie nie jest potrzebną dla nastroju papierów publicznych, lecz będzie prawdopodobnie rzeczywiście nieodzowną dla rubli. Sytuacya polityczna została o tyle w tych dniach wyświetloną, iż wystarcza okazanie pewnego oporu chwilowemu zaofiarowaniu, aby zaufanie powróciło, tembardziej, że wywóz niezadługo rozpocznie się, przez co się ułatwi bieg interesów i zniżka kursu rubla wstrzymaną zostanie. Zainteresowane strony wchłonęły dużo materyału, znajdującego się na targu, lecz siła ich wyczerpana, potrzeba dla dopięcia celu znacznie większej siły absorbcyjnej.

„Tak więc do skrupułów politycznych, w jakie zabrnęła Rosya przyłączają się jeszcze trudności finansowe, które mogą wreszcie wpłynąć na zwrot stanowczo pokojowy w polityce gabinetu petersburskiego."

Z Rady państwa.

Wiedeń, 25 lutego.

(††) Prezydent Smolka otworzył posiedzenie Izby poselskiej o g. 11 m. 20.

Posłom zostały rozdane: projekt rządowy o subwencyi ze skarbu państwa w celu zwalczania pellagry oraz niesienia ulgi nędzy w Gorycyi i Gradyscu; projekt rządowy przedłużenia terminu wykończenia budowy przestrzeni Tabor-Pizek czeskich południowych kolei transwersalnych; komunikacya ministra skarbu zawiadamiająca, iż na rachunek budżetu roku 1887 wpłynął dodatkowy do skarbu w ilości 350.000 złr., jako przypadająca na korzyść państwa część z dochodów kolei północnej.

Następnie odczytano petycye. Znajdowała się między niemi petycya podpisana przez przeszło tysiąc studentów z Wiednia, Pragi i Gracu o odrzucenie ustawy o **stowarzyszeniach akademickich**. Do tej petycyi p. **Schönerer** uczynił wniosek, żeby ją w całości wciągnąć do protokołu z dzisiejszego posiedzenia Izby. Wniosek ten jednak odrzucono.

P. **Bergani** i towarzysze czynią wniosek o przyznanie subwencyi ze strony państwa w kwocie 300.000 złr. rocznie na zakładanie kas pożyczkowych systemu Reiffeisena.

Wniosek ten znalazł dostateczne poparcie.

W dalszym toku posiedzenia prezydent ministrów hr. **Taaffe** odpowiada na interpelacyę **Plenera** i towarzyszy w sprawie uchwalonej przez sejm czeski ustawy sanitarnej, która zdaniem interpelantów narusza interesa lekarzy niemieckich i ludności niemieckiej, która z postanowienia, że lekarze okręgowi w gminie mają władać językiem ludności. W odpowiedzi swej minister zaznacza, że przytoczony przez interpelantów punkt 4 § 5 tej ustawy postanawia tylko: 1) że lekarze gminni i okręgowi mają władać językiem ludności, należącej do ich gminy lub okręgu; 2) w tych gminach i okręgach, gdzie występuje zarówno ludność czeska jak i niemiecka, mają oni posiadać znajomość obydwóch tych języków. A więc jest rzeczą oczywistą — powiada minister — że ustawa ta bynajmniej nie narusza interesów lekarzy niemieckich, albowiem zupełnie zarówno trafia ona lekarzy niemieckich jak i czeskich; przedewszystkiem zaś dba ona o interes ludności, który naturalnie stoi wyżej, niż interes lekarzy. Rząd uważa za rzecz pocieszającą, że ustawa sanitarna dla Czech pomimo trudności, jakie napotkała, została wreszcie szczęśliwie uchwaloną, i przez to utorowało się drogę do należytego rozwoju stosunków sanitarnych w szerszym zakresie i wśród tak licznej ludności. Nakoniec minister oznajmia Izbie, że ustawa ta otrzymała już sankcyę cesarską 23 b. m.

Wniosek p. **Plenera**, żeby nad odpowiedzią prezydenta ministrów na następnem posiedzeniu otworzyć dyskusyę, odrzucono 120 głosami przeciw 87.

Poczem Izba przeszła do porządku dziennego i p. **Wiedersperg** zdawał sprawę w imieniu komisyi legitymacyjnej w kwestyi wyboru **Bulica**. Wybór uznano. P. **Schier** odczytał referat w sprawie wyboru p. Józefa **Ursyna**; wybór ten Izba również zatwierdziła.

Wybory posłów Stanisława **Cieńskiego**, Stanisława **Niemczynowskiego**, Mieczysława **Bużenina-Mniszka**, dra Leona **Bilińskiego**, Wilhelma **Neubera**, dra Augusta **Lewakowskiego** i dra Józefa **Herolda** zostały zatwierdzone przez Izbę bez dyskusyi.

Dalej przystąpiono do pierwszego czytania rządowego projektu uregulowania podatku gruntowego według rezultatów postępowania reklamacyjnego w myśl artykułu 3 ustawy z 28 marca 1880 r. W dyskusyi nad tym projektem przyjmowali udział pp. dr. Tomaszczuk, Fürnkranz i Neusser (*contra*) i p. Tausche (*pro*). Poczem projekt rządowy odesłano do komisyi podatkowej.

Z kolei został odczytany i oddany do rozpatrzenia komisyi budżetowej projekt pp. Trojana, Stohra i towarzyszy względem zmiany ustawy państwowej z 16 lipca 1871, oraz ustawy z 10 czerwca 1872 o subwencyi, przyznanej przez państwo prowincyom czeskim, nawiedzonym powodzią. Poczem obrady zamknięto.

P. Hock i towarzysze interpelują ministra oświaty i wyznań, czy rząd został zawiadomiony o nazwiskach profesorów, powołanych do szkół dyecezalnych, a należących do Stowarzyszenia Jezusowego i czy przy powołaniu tychże trzymano się paragrafu 8 rozporządzenia z d. 29 marca 1858 r.

Następne posiedzenie ma się odbyć d. 28 bm.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 27 lutego.*

Wiedeńskie dzienniki donoszą, że delegacye dla spraw wspólnych będą zwołane na dzień 12 maja.

Wniosek posłów polskich w komisyi dla podatku od wódki, ażeby nie mianować zaraz referenta, ale wybrać wprzódy ściślejszy komitet, został przyjęty, i komisya wybrała zaraz ów komitet.

Ze sprawozdania rosyjskiej kontroli państwowej za rok 1886 — petersburski ***Kraj*** wyjmuje z ogólnej sumy dochodów i wydatków państwa specyalny bilans Królestwa Polskiego. „Cyfry te — pisze ***Kraj*** — wysoce ciekawe same z siebie, nabierają specyalnego znaczenia w chwili obecnej, kiedy niektóre organy prasy rosyjskiej niejednokrotnie powtarzają, jakoby Królestwo wyzyskiwało skarb państwa i rosyjskie gospodarstwo społeczne." Przytacza potem cyfrę dochodów i wydatków każdej gubernii Królestwa. — Szczegóły te opuszczamy — poprzestając na ostatecznym wyniku, który jest taki, że dochody Królestwa wynoszą 56 408.578 rs., zaś wydatki 52,072.403 rs. — czysty dochód przeto dla skarbu państwa z Królestwa przedstawia się w sumie 4,336.148 rs. Nie są nam znane szczegółowo podstawy, na których te obliczenia się opierają, i dla tego trudno nam przeprowadzić porównanie z bilansem finansowym Galicyi, o którym ostatniemi czasy z powodu broszury pana Szczepanowskiego tylekrotnie była mowa. W każdym razie zaznaczyć można, że różnica nie jest tak bardzo wielka, jakbyśmy byli przypuszczali.

W **sprawie bułgarskiej** uczyniono w sobotę bardzo ważny krok naprzód. **Rosyjski poseł Nelidow wręczył Porcie na piśmie przedstawienie, w którem uwagę jej zwraca na nielegalną pozycyę ks. Ferdynanda w Bułgaryi. Ambasadorowie Francyi i Niemiec, hr. Montebello i p. Radowitz, udali się także do Porty z takiem samem przedstawieniem.** Inne mocarstwa nie uczyniły dotąd żadnego kroku w tej sprawie, a jak z półurzędowych głosów na pewno wnioskować można, Austro-Węgry, Włochy i Anglia, zgadzają się zasadniczo na to, iż sprawowanie rządów przez ks. Ferdynanda w Bułgaryi jest nielegalnem, zażądają przedewszystkiem od Rosyi wyjaśnienia, jaki jest jej dalszy program akcyi w Bułgaryi, jakiemi środkami zamierza doprowadzić do usunięcia ks. Ferdynanda, i co się ma stać po dokonanem usunięciu księcia.

Tak więc w sprawie bułgarskiej nastąpiła konstelacya, jakiej przed mową Bismarka nie byłby nikt przypuszczał. Niemcy, które zawarły przymierza odporne z Austro-Węgrami i Włochami, skierowane **przeciw** Francyi i Rosyi — w sprawie bułgarskiej solidarnie z Francyą popierają żądania i stanowisko Rosyi. Jakkolwiek mowa Bismarka przygotowała opinię na to ustępem, w którym wyraźnie powiedziano, że Niemcy gotowe są poprzeć żądania Rosyi w tym kierunku, żeby w pokojowej drodze odzyskać z traktatu berlińskiego płynące prawa swe w Bułgaryi — to jednak trudno się oprzeć zdziwieniu na wiadomość, że istotnie Niemcy solidarnie postępują z temi mocarstwami, przeciw którym zawarły przymierze, a niezgodnie z temi, z któremi je zawarły. Czy ks. Bismark spodziewa się, że tem postępowaniem zapewni pokojowe załatwienie sprawy? O ile idzie o presyę na Portę, to presya ze strony Niemiec, Rosyi i Francyi może być skuteczną — ale czy presyi ulegnie Bułgarya, czując za sobą plecy Austryi, Włoch i Anglii, zdaje się bardzo wątpliwem. W razie sporu ze strony Bułgaryi sprawa niesłychanie się zawikła i zaostrzy. Na interwencyę rosyjską **nie może** zezwolić Austrya — turecka interwencya łatwo może wywołać wielki pożar na półwyspie bałkańskim, Bułgarzy bowiem już dzisiaj grożą na ten wypadek rozniecenieniem ruchu powstańczego w Macedonii i Albanii, a wobec znanego usposobienia ludności tych krain, groźba ta łatwo wykonaną być może. Jeżeli jednak idzie nie o trwałe, pokojowe załatwienie sprawy, ale o jej **przewleczenie**, to ten cel zbiorowym krokiem mocarstw może być osiągnięty. Turcya weźmie przedstawienie mocarstw do namysłu, a wiadomo, że Turcy namyślają się długo — potem może się zapytywać, co wskutek teoretycznego uznania nielegalności ks. Ferdynanda ma się stać dalej — i w ten sposób nastąpić może dłuższa zwłoka i rokowania przewlekać się mogą w nieskończoność.

Z **Rzymu** donoszą, że sfery watykańskie śledzą z niepokojem wszystkie objawy przyjaźni między Austryą i Włochami. W kołach tych nie chciano przez czas jakiś uwierzyć, żeby Austrya zawarła potrójne przymierze bez żadnych zastrzeżeń w sprawie rzymskiej. Przekonano się o tem dopiero teraz, a zarazem zrozumiano, dlaczego rząd włoski przyjął w roku przeszłym tak oziębłe robioną mu z Watykanu propozycyę zgody.

Z drugiej strony daje się we włoskiej półurzędowej prasie zauważyć pewien zwrot przyjaźniejszy dla Francyi. *Capitan Fracassa*, pismo zależne wprost od **Crispiego**, zamieścił przed kilku dniami treść rozmowy między jednym ze swych współredaktorów i prezesem gabinetu. — Crispi miał w ciągu tej rozmowy powiedzieć: Na potrójne przymierze należy zapatrywać się w ten sposób, że Niemcy, Austrya i Włochy nie zaczepią Francyi ani pojedynczo, ani we trójkę. Przymierze to pozostanie i nadal rękojmią pokoju. Te rewelacye półurzędowego pisma mają poniekąd na celu usposobić dyplomacyę francuską nieco przyjaźniej dla Włoch przy dalszym ciągu rokowań o zawarcie traktatu handlowego.

Zwycięstwo odniesione przez gabinet francuski w sprawie **tajnych funduszów**, uchwalonych ostatecznie przez Izbę większością 22 głosów, nie wzbudziło w **Paryżu** ufności w trwałość tego gabinetu. Znaczna część prasy zaznacza wyraźnie, że Izba nie kierowała się przy tem jakąś sympatyą dla p. Tirarda i jego kolegów, lecz jedynie względem na dobro publiczne. Pisma radykalne dają gabinetowi do zrozumienia, że skrajne stronnictwa pozwolą mu jeszcze przez krótki tylko czas wegetować. Pisma umiarkowane nie występują w jego obronie, przytaczając na jego pochwałę tę jedynie okoliczność, że następcy dzisiejszych ministrów nie będą od nich lepszymi.

Niemieckiej **Radzie związkowej** przedłożono projekt nowej ustawy o **stowarzyszeniach zarobkowych i gospodarczych**. Projekt ten stwarza zupełnie nowe warunki dla rozwoju tych stowarzyszeń. Najważniejszą zmianą w ustawodawstwie niemieckiem jest uznanie przez państwo stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych z **ograniczoną** poręką. Nowy projekt naznacza także kary na członków zarządów i rad nadzorczych. Za rozmyślne działanie na niekorzyść stowarzyszenia mają podlegać członkowie zarządu i rady nadzorczej karze pieniężnej do wysokości 600 marek; członkowie stowarzyszenia, którzy podadzą fałszywą deklaracyę o swych stosunkach majątkowych, lub też ci, którzy będą sprzedawać swe głosy na walnych zebraniach — mają podlegać grzywnie do wysokości 3000 marek. — Projekt nowej ustawy wymierza także karę za poruszanie **spraw politycznych** w tych stowarzyszeniach.

W ciągu dnia wczorajszego nadeszło znowu z **San-Remo** nader sprzeczne wiadomości. — Z zestawienia ich możnaby wysnuć wniosek, że w chwili obecnej następca tronu nie czuje się gorzej niż w dniach poprzednich, ale że lekarze trwożą się wielce o dalszy rozwój choroby. Krwawe zabarwienie wycieku z krtani wzbudziło podejrzenie, iż płuca chorego są także zaatakowane; dla dokładnego zbadania płuc zawezwano znakomitego specyalistę dra Kussmaula, który miał w sobotę wieczorem przybyć do San-Remo.

Journal des débats otrzymał w sobotę obszerną depeszę, wysłaną w piątek z Nizzy, a przedstawiającą stan chorego w bardzo niepomyślnych barwach. Z depeszy tej wynika, że rana spowodowana wykonaniem tracheotomii goi się wprawdzie ale okoliczność ta nie zapowiada bynajmniej rychłego wyzdrowienia, gdyż wewnątrz krtani znajdują się narośle, których tracheotomia nie mogła usunąć i które domagają się przecięcia krtani. Być może, iż ta druga operacya byłaby dziś już także spóźnioną i że lekarze będą musieli pomyśleć o całkowitem wyjęciu krtani. Ponieważ jednak organizm chorego, wycieńczony długą chorobą mógłby nie wytrzymać tak wielkiej operacyi, przeto możliwem jest, iż lekarzom braknie odwagi do jej wykonania i że będą woleli pozostawić pacyenta jego losowi.

Kronika.

***Kraków**, 27 lutego.*

Pogrzeb ś. p. ks. Nowińskiego stał się wczoraj wspaniałą manifestacyą szczerego a powszechnego żalu, jaki wywołał w mieście przedwczesny zgon zasłużonego kapłana i przyjaciela kształcącej się młodzieży. Bez przesady powiedzieć można, iż kilka tysięcy osób przybyło dla okazania ostatniej czci zmarłemu. Pochód dążył na cmentarz przez ulicę Floryańską, — na czele postępowały dwa plutony straży ogniowej ochotniczej, za niemi młodzież szkolna, niosąca przeszło 20 wieńców. Liczny orszak duchowieństwa zakonnego i świeckiego, kanonicy krakowscy i wielu księży z prowincyi przybyłych towarzyszyło pogrzebowi, który prowadził kanonik Midowicz. Na własnych barkach niosła przez całą drogę wdzięczna młodzież swojego nauczyciela i kierownika. Na cmentarzu gorące słowa poświęcił pamięci zmarłego ks. Bukowski, proboszcz kościoła św. Anny, a wdzięczność uczniów wyraził w przemówieniu student Kaden. Chór pod dyrekcyą p. Rychlinga odśpiewał odpowiednie pieśni.

Nabożeństwo. We środę 29 b. m. o godzinie 10 w kościele ks. ks. Pijarów odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Antoniego Syroczyńskiego gorącego pracownika na ojczystej niwie, zmarłego niedawno w Kopeczyńcach.

Odczyt We środę d. 29 b. m. o godz. 4-tej po południu odbędzie się na dochód Tow. wzaj. pom. ucz. uniw. Jag w sali posiedzeń Rady miejskiej odczyt prof. ks. Maryana Morawskiego na interesujący temat: „Spowiedź rosyjskiego pisarza" (Lwa Tołstoja). Temat odczytu i cel na jaki jest urządzony ściągnie zapewne liczną publiczność. Przypominamy także, że są jeszcze do nabycia w księgarni p. Krzyżanowskiego bilety na wszystkie odczyty.

W sprawie otwarcia nowego gimnazyum w Krakowie lub Podgórzu bawią w naszem mieście radca namiestnictwa Hild i referent spraw szkolnych inspektor Czarkowski. Wczoraj odbyło się zwołane przez prezydenta dra Szlachtowskiego posiedzenie w którem wzięli udział członkowie miejskiej deputacyi gimnazyalnej, przewodniczący sekcyi, dyrektorowie gimnazyów, wreszcie referent wydziału szkolnego i dyrektor budownictwa miejskiego.

Zgromadzenie to jako ankieta dla ważnej tej sprawy powzięło następującą opinię:

1) Ankieta wypowiada przekonanie, że ewentualne założenie gimnazyum w Podgórzu nie sprzeciwia się interesom gminy miasta Krakowa.

2) Ankieta wypowiada przekonanie, że ewentualne założenie gimnazyum w Podgórzu nie uchyli potrzeby założenia IV gimnazyum w Krakowie i wzywa deputacyę gimnazyalną, aby odpowiednie wnioski w tym względzie Radzie miasta przedłożyła.

W sprawie tej dodać możemy, iż Rada miasta Podgórza i burmistrz p. Nowacki gorliwie się starają i gotowi są do znacznych ofiar, aby tylko myśl otwarcia gimnazyum w tem mieście mogła zostać urzeczywistnioną.

Rada podgórska obowiązuje się oddać rządowi na pomieszczenie gimnazyum budynek szkół normalnych męskich i żeńskich, — oprócz tego mieszkanie dla dyrektora, tysiąc złr na sprzęty szkolne i po 500 złr. rocznie przez lat dziesięć. Trzeba przyznać, iż ofiary to znaczne.

Miesięczne zgromadzenie krakowskiego Towarzystwa prawniczego odbyło się w sobotę, dnia 25 lutego 1888 roku, w sali radnej miasta Krakowa Po zagajeniu przez przewodniczego prof. dr. Maurycy Fierich przedstawił rzecz „O posiadaniu i zasiedzeniu tabularnem z uwzględnieniem materyałów do kodeksu cywilnego". Zgromadzeni podziękowali prelegentowi szczeremi oklaskami, poczem prof. dr. Dargun przedstawił „referat o nowej ustawie w przedmiocie zabezpieczenia robotników od przypadków nieszczęśliwych". W dyskusyi zabierali głos regent Lipowski i prof. dr. Kasparek.

Radca magistratu Szymkiewicz wniósł, aby wybrać komisyę któraby na zgromadzeniach miesięcznych przedstawiała referaty o wszelkich nowych ustawach Na żądanie prof. Zolla i wskutek zgodzenia się wnioskodawcy odesłano ten wniosek do wydziału. Po zamknięciu zgromadzenia część członków udała się do hotelu pod Różą, gdzie bawiono się wesoło do późnej godziny.

Z klubu urzędników poczty i telegrafu. Donosiliśmy przed dwoma miesiącami o zawiązaniu Stowarzyszenia urzędników poczt w Krakowie. Stowarzyszenie wniosło do namiestnictwa podanie o zatwierdzenie statutów, a cel nowego „klubu" określono w następujący sposób: „połączenie w jedno kółko towarzyskie, — podtrzymywanie zażyłości i solidarności między sobą, — zaprowadzenie nauki śpiewu chóralnego i w ogóle rozbudzanie zamiłowania do muzyki — urządzanie wieczorków, teatrów amatorskich, odczytów, utrzymywanie czytelni i t. d."

Wczoraj odbył się w „klubie" pierwszy wieczorek muzykalno-deklamacyjny, urządzony przez p. Siebera, któremu też kontrolor poczty p. Edward Teply złożył podziękowanie za gorliwą pracę organizatorską i nauczycielską, w krótkim czasie wykazującą pomyślne rezultaty nauki śpiewu chóralnego Z urozmaiconego programu zebrani najwięcej oklaskiwali chór męski „Kozak pana ne znał z wika" i polonez kościuszkowski solo skrzypcowe z tow. fortepianu. Na następnym wieczorku w śpiewach chóralnych wezmą także udział panie.

Z teatru. W sobotę na benefis p. Wolskiej wznowiono tragedyę Słowackiego „Beatric Cenci". Zasłużona beneficyantka powitaną została przez nieliczną publiczność gorącym oklaskiem i wręczono jej sześć pięknych bukietów. Wznawiane tragedye w kierowniku sceny naszej zazwyczaj miewają mało dbającego o ich powodzenie ojczyma — niepodobna się więc dziwić, iż publiczność niechętnie na nie przybywa Pauzy między odsłonami przeciągnęły widowisko do godziny kwandrans na dwunastą, — wystawienie sztuki wiele pozostawiało do życzenia. Pochodnie furyi piekielnych w pierwszych odsłonach tylko palić się chciały, — zabrakło światła... Światła, więcej światła trzeba kierownictwu, bo inaczej żadnej tragedyi nie uratuje nawet dobra gra ogółu artystów, których praca na uznanie zasługuje.

Tytułową rolę grała p Hoffmann jak za czasów, kiedy talent jej był w pełnym rozkwicie. Obok niej pani Wolska, pp. Rygier, Stępowski, Sobiesław i Werner na pochlebną zasługuje wzmiankę. Bez zarzutu również wywiązała się z zadania p. Wróblewska a dziecko biorące udział w sztuce w zdumienie wprawiało widzów. Wszystko to rozpryska się jednak wobec niezliczonych błędów a raczej zupełnej obojętności reżyseryi.

W środę odbędzie się jeszcze jedno przedstawienie ruskiej trupy dramatycznej p. Baczyńskiego. Odegraną będzie 5 aktowa sztuka z tańcami i muzykę przez Danyłę Młaka pt „Przybłęda, czyli Karpaccy kłusownicy". W sztuce tej popisową rolę ma p. Gębicki, utalentowany artysta.

Witolda Pruszkowskiego wystawiony został obraz bez tytułu w klubie artystów malarzy przy ulicy Szczepańskiej róg placu Szczepańskiego. Wystawa otwarta od 10 rano do 4 po południu.

Z Towarzystwa łyżwiarskiego. Prześliczna pogoda przy umiarkowanym mrozie ściągnęła wczoraj tłumy publiczności na ślizgawkę. Bawiono się doskonale przy muzyce wojskowej, gdyż gładkość szyby lodowej zdolną była zadowolić najwybredniejszych łyżwiarzy. Jak słyszeliśmy zarząd Towarzystwa urządzi we środę lub we czwartek festyn wieczorny z z oświetleniem *algiorno* i ogniami sztucznemi.

Z Kolei Karola Ludwika. Przy pociągu pospiesznym nr. 2, który w sobotę odszedł ze Lwowa, pękła przed samą stacyą w Rodatyczach obręcz koła przy przedostatnim wagonie osobowym, wskutek czego tak ten, jakoteż ostatni wagon osobowy przy pociągu wykoleił się przed zwrotnicą wjazdową na tejże stacyi. Na dany alarm sygnałowy zatrzymano natychmiast pociąg, który był opatrzony w hamulec parowy, a oprócz pęknięcia obręczy koła wypadek ten nie pociągnął żadnego innego uszkodzenia ani podróżnych, ani też służby kolejowej.

Po przesadzeniu podróżnych z ostatnich dwóch wagonów do innych wagonów pociągu, ruszył pociąg pospieszny dalej do Krakowa, dokąd przybył, mając tylko 4 min. spóźnienia.

Wskutek tego wypadku wstrzymany został pociąg pospieszny nr. 1 w Sądowej Wiszni aż do naprawienia uszkodzonej zwrotnicy w Rodatyczach i przybył do Lwowa o godz. 9 m. 50 według zegaru kolejowego. Na całej linii między Krakowem a Podwołoczyskami srożyła się tej nocy straszliwa śnieżyca, połączona z silnym orkanem, wskutek czego też wszelki ruch pociągów pomiędzy Podzamczem a Krasnem ustać musiał. Jakie ograniczenie ruchu pociągów nastąpi, oznaczyć jeszcze na teraz nie można, dotąd przecież już wiadomo, że ruch pociągów na linii Rawa-Sokal wskutek zasp śnieżnych musiał być zastanowiony, toż samo i na linii Lwów-Brody-Podwołoczyska.

Na przestrzeni między Krakowem, Wieliczką i Lwowem, jak niemniej między Jarosławiem a Rawą ruską, na kolei lokalnej Jarosławsko-Sokalskiej, tudzież między Dembicą a Rozwadowem odbywa się ruch pociągów normalnie.

Szczucin, 23 lutego. (Koresp. *N. Reformy*). Dziś z inicyatywy miejscowej straży ogniowej ochotniczej odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne za poległych w r. 1863, odprawione przez ks. kanonika Nowickiego w asystencyi miejscowych księży wikarych Piecha i Łączewskiego.

Na skromnym, lecz rzęsiście oświetlonym katafalku widniał orzeł biały, na trumnie umieszczono wieniec i szablę, używaną w bitwach r. 1863. Katafalk otoczyła straż ogniowa, w pośród której znajduje się dwóch uczestników powstania.

W synagodze izraelickiej również zapowiedziane jest nabożeństwo za poległych.

Miasteczko tutejsze znane jest od dawna z patryotyzmu, kiedy bowiem w czasie powstania po nieszczęśliwej przeprawie oddziału dowódca tegoż Edward Dunajewski padł, a zwłoki pochowane być miały na tutejszym cmentarzu, ludność tak izraelicka, jak i katolicy, dobijali się do trumny, aby go na swych barkach na miejsce wiecznego spoczynku odnieść mogli.

Z Warszawy. W sobotę po południu w synagodze na Tłomackiem wskutek popłochu, wywołanego, o ile przypuszczać można, przez zgraję złodziei, którzy w ostatnich czasach są straszną plagą Warszawy, kilka osób straciło życie.

Z powodu święta zapust (purim) synagoga zapełniona była bardzo tłumnie. Do trzech tysięcy osób na dole, a do tysiąca kobiet na galeryach się zgromadziło. Między obecnymi najwięcej było izraelitów z biedniejszej sfery. Z niewiadomej przyczyny krzyknął ktoś „pali się!" — a cały ten tłum podążył ku wyjściom gniotąc i pozbawiając życia ofiary Dwie kobiety wyciągnięto już bez życia. — Kilka bezprzytomnych odwieziono do szpitali. Na galeryi jakąś młodą osobę obdarli tymczasem złodzieje z całej prawie odzieży.

Hrabina Zofia Wodzicka nadesłała nam z prośbą o zamieszczenie w całości — następujące pismo o odbytej w tych dniach wencie:

„Jeżeli ciężkie czasy i smutny zbieg okoliczności wpłynęły niekorzystnie na naszą wentę, to z innej strony ofiarność pp. kupców pociechą nam była. Do wymienionych już osób jeszcze podziękować mamy pp. Wiszniewskiemu z ulicy Floryańskiej, Fenzowi, Góreckiemu, Wojciechowskiemu, Biasonowi, Friedleinowi i braciom Bilewskim.

„Niepowodzenie tegoroczne nie powinno nikogo zrażać, ale owszem stać się pobudką do gorliwszej pracy, ażeby do grona naszego przyciągnąć tych, którzy się nas obawiają — bo nie zrozumieli zapewne cel. pracy naszej. Św. Wincenty wszystkim krzyżom służy, czy promienisty lub czerwony, to sztandar Jego.

„Zacna i uprzejma rodzina K., tak dobrze znana w Krakowie, a tak stale nam sprzyjająca, i tym razem wzbogaciła wentę. Śliczny wachlarz, pędzlem syna upiękniony, wygranym został przez hrabinę Miączyńską (Nr. 37). Akwarella ojca, przedstawiająca step okryty śniegiem, po którym pędzą jednokonne sanki z kozakiem — to poczta tamtejsza, a że kałakoł tętni wesoło, więc zapewne pokój przywozi. Nabywca akwarelli wkrótce znany będzie.

„Brutto zebrałyśmy 1.464 złr, 5 sztuk złota i 3 rs. Po opędzeniu nieuniknionych kosztów, kupna różne, urządzenie sali, zapłacenie kapeli wojskowej i gazu, którego nam uprzejmie pół darmo ofiarowali — pozostało nam dochodu czystego 1.300 złr., 5 sztuk złota i 3 rs. Arcyksiężna Stefania łaskawie nam 20 złr. dla ubogich ofiarowała.

„Przy końcu muzyka 13 pułku, pod dyrekcyą p. Hocka, przegrywając ze znaną swoją uprzejmą werwą, podnosiła ducha zmęczonych — ale nie zwalczonych".

Prezesowa
Zofia hr. Wodzicka.

Ostrzeżenie W dniu 26 stycznia b. r. został oddany firmie Porębski et Zimler w Krakowie, — ornat do przerobienia, którego oddawcą był niejaki Hugo Gawłowski, człowiek średniego wzrostu, szczupły, brunet, w wieku trzydziestu kilku lat.

Po przerobieniu został rzeczony ornat przesłany rzekomemu właścicielowi, przez tegoż Gawłowskiego wskazanemu, lecz okazało się, iż zamówienie było zupełnie zmyślonem, gdyż adresat zwrócił ornat, nadmieniając iż takowy nie jest jego własnością i że podobnego zamówienia nigdy nie robił.

Ponieważ równocześnie zaszło kilka innych faktów nieuczciwego postępowania ze strony tegoż Gawłowskiego, — przeto wspomniana firma ma uzasadnione domniemanie, że Gawłowski przyszedł w niewłaściwy sposób do posiadania w mowie będącego ornatu.

Ostrzegam zatem imieniem tejże firmy P. T. Publiczność przed tymże człowiekiem, pośredniczącym w sprzedaży kościelnych przyborów, i zarazem wzywam rzeczywistego właściciela pomienionego ornatu, aby sobie takowy odebrał.

August Porębski.

W związku z tą sprawą być może następujące doniesienie *Dziennika Polskiego*. „Kilka ornatów nowych, złotem i srebrem obszywanych, zastawił przed kilku dniami w Przemyślu nieznajomy mężczyzna, który do posiadania tych rzeczy przyszedł prawdopodobnie w sposób nieuczciwy. Dla wyjaśnienia sprawy byłoby pożądanem, by prawny właściciel lub poszkodowany zgłosił się albo do proku-

ratoryi państwa w Przemyślu, lub też do dyrekcyi policyi we Lwowie"

Przeniesienia. Minister sprawiedliwości przeniósł notaryuszów: Antoniego Niementowskiego z Żółkwi do Kołomyi i Józefa Hayda z Grzymałowa do Żółkwi.

Minister spraw wewnętrznych przeniósł starostów: Norberta Lorscha, z Buczacza do Horodenki; Zygmunta Masiuka, z Horodenki do Rudek; dra Teofila Sozańskiego, z Rudek do Skałatu; i Jana Jahnera, ze Skałatu do Przemyślan; tudzież sekretarza namiestnictwa i kierownika starostwa w Dąbrowej, Emila Schutta, z Dąbrowej do Buczacza, poruczając mu kierownictwo tamtejszego starostwa; oraz przeznaczył starostę, Bogusława Kieszkowskiego, do Dąbrowy.

Sprostowanie. W zamieszczonym w sobotę komunikacie z Akademii Umiejętności zaszły błędy druku, które sprostować należy. Końcowy ustęp brzmieć powinien: „W końcu prof. Cybulski odczytał treść rozprawy dra Walentowicza „O wpływie nerwu nasiennego zewnętrznego (*nervus spermaticus externus*)" i t d.

Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 28 lutego: „Spirytyści", komedya w 4 aktach Gustawa Mosera.

We środę 29 lutego: Trzecie i ostatnie przedstawienie małoruskiego teatru pod dyrekcyą Emila Baczyńskiego, po raz pierwszy: „Hnat Prybłuda czyli Karpaccy Kłusownicy", obraz ludowy ze śpiewami i tańcami w 5 aktach przez Daniela Młakę, muzyka Izydora Worobkiewicza.

We czwartek 1 marca: Szóste przedstawienie czwartkowe: „Sen nocy letniej", komedya w 5 aktach Szekspira z muzyką F. Mendelsohna Bartholdy.

W sobotę 3 marca: Na dochód Pauliny Wojnowskiej, po raz pierwszy: „Ptaki niebieskie", komedya w 4 aktach Zygmunta Przybylskiego.

Dział ekonomiczny.

Wystawa w Przeworsku.

Otrzymujemy następującą odezwę:

Na dniu 19 sierpnia 1887 roku oddział łańcucko-jarosławski galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego — oparty na doświadczeniu, że wystawy powiatowe najbardziej się przyczyniają do podniesienia chowu inwentarza i przemysłu domowego u mniejszych właścicieli, postanowił urządzić w dniach 26 i 27 maja 1888 r. Wystawę przeglądową wraz z premiowaniem bydła i koni właścicieli mniejszych posiadłości, oraz bydła z obór zarodowych, koni po Ardenach i wystawę przemysłu domowego — z powiatów łańcuckiego i jarosławskiego w mieście Przeworsku.

Upraszamy zatem najusilniej przewielebne duchowieństwo, wielmożnych przełożonych obszarów dworskich, naczelników gmin powiatów łańcuckiego i jarosławskiego i członków naszego Towarzystwa o chętne i gorliwe poparcie naszych zabiegów przez rozszerzenie wiadomości o wystawie odbyć się mającej pośród włościan, przemysłowców i rękodzielników — przez nakłanianie tychże do wzięcia w niej udziału z odpowiedniemi okazami i przez udzielanie potrzebnych w tym celu objaśnień, wzmiankując o premiach, które za wyborowe okazy otrzymać mogą.

Mamy nadzieję, iż odezwa nasza chętne znajdzie poparcie, i że wskutek tego wystawa licznie obesłaną zostanie, bo w tym tylko razie doniosły jej cel — przegląd stanu chowu bydła i koni włościańskich, oraz obudzenie zamiłowania do coraz większego postępu w chowie inwentarza i ważnej gałęzi przemysłu domowego osiągniętym zostanie.

Przeworsk, dnia 15 stycznia 1888 r.

Z komitetu wystawy.

Teofil Kamiński, sekretarz. *Andrzej Lubomirski*, przewodniczący.

Do odezwy tej załączono program wystawy. który opiewa jak następuje:

1) Wystawa odbędzie się w dniach 26 i 27 maja 1888 r w Przeworsku w ogrodzie pałacowym, w miejscu do tego przeznaczonem i otwartą będzie każdego dnia od godziny 9 rano do 8 wieczór

2) Na wystawę przyjmowane będą bydło i konie do właścicieli mniejszych posiadłości należące zamieszkałych w powiatach łańcuckim i jarosławskim.

3) Premiowane będą:

a) buchaje zdolne do rozpłodu od roku 1 do 2 lat skończonych;

b) krowy z cielętami lub cielne do 9 lat — oraz jałówki cielne do 4 lat;

c) cielęta odsadzone od matki do pojawienia się czasu pierwszy zmiany zębów;

d) woły robocze począwszy od dwóch lat wieku

4) Wysokość premii wynosi:

a) za buchaja 15 złr.

b) za krowę lub jałówkę cielną 20 złr

c) za cielę 5 złr.

d) za parę wołów 25 złr.

Komitet również będzie premiować i konie włościańskie.

5) Bydło z obór większych właścicieli, jakoteż i włościańskie z obcych powiatów, będzie także na wystawę przyjmowane — o premię jednak ubiegać się nie może.

6) Właściciele bydła, mający zamiar obesłać wystawę, winni uwiadomić o tem bądź ustnie, bądź pisemnie sekretarza tejże Teofila Kamińskiego w Przeworsku, wymieniając dokładnie ilość i rodzaj sztuk i to najdalej do dnia 10 maja b. r. gdyż późniejsze zgłoszenia uwzględnione nie zostaną.

7) Przemysłowcy i rękodzielnicy, którzy pragną wziąć udział na wystawie, zechcą się wcześniej zgłosić z podaniem przedmiotów do komitetu.

8) Każdy wystawca zaopatrzyć się powinien w paszport bydlęcy u właściwej władzy, gdyż bez takiego żadna sztuka na wystawie nie będzie przyjętą. Uprasza się przytem, aby bydło przyprowadzane było na długim i silnym postronku.

9) Tylko do godziny dziewiątej przed południem dnia 26 maja inwentarz żywy na wystawę przyjmowanym będzie, gdyż po tej godzinie rozpocznie się czynność sędziów.

10) Każdy właściciel obowiązany jest dozorować swoje sztuki pod własną odpowiedzialnością i otrzyma odznakę, dającą mu wstęp wolny na wystawę.

11) Paszę dla bydła i koni dostać będzie można na placu wystawy po możliwie niskiej cenie, woda znajdować się będzie na miejscu.

12) Jednorazowy wstęp na wystawę dziesięć centów od osoby. Bilety wstępu sprzedawane będą przy wejściu na wystawę

13) Podczas wystawy w dniu 27 maja b. r. po południu odbędzie się loterya fantowa, na której wygrane składać się będą z bydła i innych przedmiotów. Cena losu pojedynczego 20 centów, losy te do sprzedaży później rozesłane zostaną i niemniej nabyć je będzie można na wystawie.

14) Ktoby pragnął dokładniejszych szczegółów tyczących się wystawy, zechce się zgłosić do sekretarza tejże Teofila Kamińskiego.

Radymno, 20 lutego. Dnia 18 bm. odbyło Towarzystwo powroźnicze w Radymnie doroczne walne zgromadzenie, na którem dyrektor tegoż Towarzystwa ks. Leon Pastor zdawał sprawę z czynności dyrekcyi za r. 1887, tudzież z obrotu funduszów Towarzystwa. Pomyślnego rozwoju tegoż Towarzystwa najlepiej dowodzą cyfry, które ze sprawozdania dyrektora wyjmujemy.

Towarzystwo sprzedało w r. 1887 wyrobów swoich za 14.080 złr., na które to wyroby spotrzebowało przędziwa 16 882 klg., wartości ogólnej 6789 złr. 56 ct. Samych sieci zakupiło Towarzystwo w ciągu roku za 1200 złr., co stanowi wielkie dobrodziejstwo dla najbiedniejszej ludności, sieci bowiem wyrabiają najuboższe kobiety, które bądź to dla starości, bądź to dla choroby po za domem zarobku sobie znaleźć nie mogą.

Rzemieślnikom wypłaciła kasa w 1887 r 12.869 złr. 80 ct, koszta administracyjne wynosiły 1578 złr. 24 ct., ogólny zaś obrót kasowy był 31.254 złr. 29 ct., podczas gdy w r. 1886 wynosił 16.500 złr., czyli blisko o połowę mniej niż w roku bieżącym.

Z porównania tych cyfr wyprowadził ks. dyrektor wniosek, że Towarzystwo spiesznym krokiem dąży ku rozwojowi, byle tylko rzemieślnicy uczciwie i pilnie pracowali.

Następnie przedstawił ks. dyrektor walnemu zgromadzeniu bilans za r. 1887, który się przedstawia jak następuje:

Stan czynny: kasa złr. 34·16, towary w magazynie 3479·97, dłużnicy prywatni 1358·54, dłużnicy członkowie 610·13, ruchomości 180·18, urządzenie warstatu 202·92, budowa szopy 192·70. — Stan bierny: Fundusz rezerwowy 446·59, udziały 312·52, kasa chorych 55·97, wierzyciele 764·57, Wydział krajowy Lwów 3230·74, subwencya Wydziału kraj. 300, odsetki 18·41, conto suspenso 2·92, przewyżka w stanie czynnym 926·88 — razem 6058·60.

Rachunek strat i zysków: Wydatki: odsetki złr. 79·70, koszta procesów 32·80, czynsz za kancelaryę 21, bonifikacya 2·40, $^{1}/_{10}$ umorzenie warstatu ruchom. szopy 54·84, wystawa krajowa 18·39, koszta ogólne admin., druki, anonsa, marki, stemple, portorya 1578·24, straty z odpisania 158·49. czysty zysk 926·88. Dochody: zysk na wyrob. powroźniczych 1735·19, na wyrob. sieciarskich 220·82, na przędzy 5·01, na materyale surowym 911·72 — razem 2872·74.

Z czystego zysku w kwocie 926 złr. 88 ct. uchwalono po strąceniu 10 prct. dywidendy od udziałów, 200 złr. wcielić do funduszu rezerwowego, 200 złr. rozdzielić między rzemieślników, w miarę dostarczonej przez nich w r. 1887 roboty, jako dodatkowe honoraryum dla zachęcenia ich do tem większej pilności, 200 złr. zaś dla kasy chorych, której statuta na temże zgromadzeniu uchwalono

W myśl tych statutów każdy członek Towarzystwa otrzymuje w czasie choroby po 3 złr. tygodniowo, tudzież bezpłatną opiekę lekarską i potrzebne leki. Lekarzem Towarzystwa został mianowany dr. Bronisław Warzycki, wiceprezes Towarzystwa powroźnickiego.

Następnie nadmienił ks. dyrektor, że do rozwoju Towarzystwa przyczyniła się niemało wystawa krajowa w Krakowie, na której Towarzystwo dało poznać swoje wyroby obywatelstwu krajowemu. — Dzięki też komitetowi tejże wystawy Towarzystwo otrzymało dwa medale, jeden srebrny ministeryum rolnictwa, drugi brązowy komitetu wystawy, oprócz listu pochwalnego, wystosowanego dla osoby dyrektora za kierowanie sprawami Towarzystwa. Ks. dyrektor wyraża też wdzięczność za to komitetowi wystawy, jakoteż Wydziałowi krajowemu za udzielenie bezpłatne miejsca w pawilonie, wreszcie Radzie powiatowej w Jarosławiu za subwencyę w kwocie 30 złr., udzieloną na koszta obesłania wystawy. Niemniej należą się dzięki Marcelemu Swiechowskiemu, aptekarzowi miejscowemu, za zastępowanie ks. dyrektora w czasie dłuższej choroby tegoż, jakoteż Radzie nadzorczej, mianowicie prezesowi tejże p. Aleks. Krafftowi i wiceprezesowi dr. B. Warzyckiemu, którzy to wszyscy bezinteresownie pracę swoją poświęcali dla celów Towarzystwa. Na wniosek też ks. dyrektora walne zgromadzenie wszystkim wyż wymienionym panom wyraża przez powstanie swą wdzięczność ustępującemu dla ważnych przyczyn z prezesostwa p. A. Krafftowi uchwaliło pisemne podziękowanie, zaś ks Leona Pastora na wniosek jednego z rzemieślników mianowało członkiem honorowym Towarzystwa

Po sprawdzeniu dyrekcyi przystąpiono do wyboru Rady nadzorczej na przyszłe trzechlecie. Na prezesa Rady nadzorczej uproszono hr. Stefana Zamoyskiego, marszałka powiatu jarosławskiego, wiceprezesem obrano dra Bronisława Warzyckiego, dyrekcya pozostała w dawniejszym swym składzie.

Kończąc to sprawozdanie, wyraża dyrekcya dzięki szanownemu obywatelstwu jako też wszystkim odbiorcom za łaskawe popieranie licznemi swemi zamówieniami celów Towarzystwa, a zarazem zapewnia, że i nadal dołoży wszelkich starań, aby ich pod każdym względem zadowolnić.

Towarzystwo kredytowe rękodzielników i przemysłowców w Krakowie odbyło w niedzielę dnia 26 b. m. swoje X porządkowe zwyczajne zgromadzenie ogólne. Zgromadzeniu przewodniczył prezes rady nadzorczej p. Teodor Baranowski, na sekretarza zaś powołał p. Ignacego Matusinskiego. W imieniu dyrekcyi odczytał p. Stanisław Rehman zamknięcie rachunków za rok 1887. Towarzystwo wykazuje osiągnięty czysty zysk w wocie 3.779 złr. 23 ct., z którego przeznaczono na dywidendę w stosunku 4 prc. 1664 złr. 42 ct. na tantiemę dla dyrekcyi i remuneracye 697 złr. 92 ct. resztującą zaś kwotę 1.456 złr. 89 ct. obrócono na umorzenie nieściągalnych weksli. Fundusz rezerwowy Towarzystwa wynosi z końcem roku 1887 złr. 15.948 złr. 69 ct. Udziały członków 41.956 złr. 24 ct. Wkładki na oszczędność przedstawiają kwotę 97 526 złr 13 ct portfel wekslowy reprezentuje sumę 177.319 złr. 43 ct. Obrót kasowy w przychodzie i rozchodzie 2,851.704 złr. 84 ct Członków liczyło Towarzystwo z końcem 1887 roku 580. Zgromadzenie uchwaliło dyrekcyi absolutoryum. a przyjęło wszystkie wnioski imieniem Rady nadzorczej przedstawione przez p. Jana Geislera i prystąpiło do wyboru uzupełniającego 2 członków dyrekcyi i 5 członków Rady nadzorczej Dyrektorem obrano p. Ignacego Miarczyńskiego, zastępcą p. Stanisława Michałowskiego. Do Rady nadzorczej weszli pp. Geisler Jan, Kornecki Wincenty, dr. Brzeziński Paweł, Bartl Józef, Cybulski August.

Ceny zbóż i produktów na giełdzie wiedeńskiej od 20 do 25 lutego:

Rzepak za 100 kilogr. na luty-marzec 11·40 do 11·50; na jesień 10—90 do 11—00.

Pszenica na wiosnę 7·43 — 7·49, na maj-czerwiec 7·57—7·59; na jesień 7·82—7·84.

Żyto na wiosnę 6·01—6·04 na maj-czerwiec 6·09—6·11

Owies na wiosnę 5·78—5·83, na maj-czerwiec 5·97—5·99.

Kukurudza na maj-czerwiec 6·58—6·65, na czerwiec-lipiec 6·42—6·44, na lipiec-sierpeń 6·42—6·46.

Jęczmień morawski prima 7·75—8·50, średni 6·75—7·75.

Konopie. Za 100 kilogrm. węgierskie surowe 27·00—32·00. galicyjskie surowe 23·00—28·00. czesane 30·00—40·00, włoskie, czesane, wyborowe 98·00—112— Usposobienie spokojne

Chmiel. Za 50 klgr. Zatecki miejski z r 1887 110·—120·, podmiejski 105·—115· wiejski 90·00 do 110·00. zielony 10—20

Konicz za 100 kilgr. Styryjski czerwony czyszczony 46 do 48, włoski 45 — do 50·—

Lucerna I sorty za 100 kilogr. włoska 54 — do 60·—, francuska 82·— do 85·—, węgierska 56·—60 złr. czeska biała 40 — do 60 — banacki 12·00—14·00

Spirytus bez beczki. Za 100 litrów w miejscu 26·50 – 26·62½ na luty.

Usposobienie spokojne.

Olej lniany. Za 100 kilo 31·50—32·00

Nafta. Za 100 kilogr. gotowa, galicyjska 19·75 do 19·80, prima kaukazka z Tryjestu w cysternie po 6·50 do 6·60, amerykańska 21·25—21·50.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 27·50 — 29·00, na luty-maj 28·00 — 28·25. na wrzesień-grudzień 26·25 — 26·75.

Usposobienie spokojne

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 60·00 —62·50 Usposobienie ożywione.

Łój. Za 100 kilog I sorty 30·50—31·00—.

Na targowicach wiedeńskich w tygodniu ubiegłym było: 3677 sztuk bydła rogatego po 46 do 59 złr. za cetn. metr.; 3123 sztuk cieląt zabitych po 40—58 cent. za kil. i 40 żywych po 36 do 46 cent; 426 owiec zabitych po 32 do 52 za kilgr. i 2515 owiec żywych po 8 do 15 złr. za parę; wreszcie 1328 sztuk świń zabitych po 40 do 56 cetn. i 9.877 żywych po 27 do 49.5 cent. za kilo bez podatku konsumcyjnego.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 27 lutego

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	752,0 mm	752,6 mm	753 2 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—7°,8	—12°,2	—7°,2
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ENE 3	ENE 3	E 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	89%	93%	67%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	0	1	0

Telegramy „Nowej Reformy"

(*Prywatne.*)

Wiedeń, 27 lutego. Mówią tutaj, że Rosya ponownie rozpoczęła układy o nową pożyczkę w Bruxelli, Amsterdamie i Paryżu.

Wiedeń, 27 lutego. Napad, dokonany wczoraj na posła Pernerstorfera w jego własnem mieszkaniu, wywołał tu wielką sensacyę.

Berno, 27 lutego. Odbyła się tu imponująca manifestacya robotników przeciw wnioskowi ks. Liechtensteina

Petersburg, 27 lutego. Rozpoczęciu wykładów w tutejszym uniwersytecie, który dotąd był zamkniętym, towarzyszyły demonstracye studenckie, tak, że w końcu wmięszała się policya i wielu studentów aresztowano.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

San Remo, 27 lutego. Prof. Kussmaul zbadał stan następcy tronu i nie znalazł ani śladu zaatakowania płuc. Chory spędził dzień wczorajszy dosyć dobrze. Bergmann i Kussmaul mogą dziś odjechać.

Petersburg, 27 lutego. *J. de St. Petersb.* pisze: Nie ulega wątpliwości, że do postawienia wniosku o zastosowanie przepisów traktatu berlińskiego, nie potrzeba jednomyślnego zezwolenia wszystkich mocarstw; byłoby jednak pożądanem, żeby wszystkie mocarstwa przyłączyły się do kroku, który Rosya ma uczynić, inne zachowanie się tych państw przedłużyłoby tylko anarchiczne stosunki w Bułgaryi.

Londyn, 27 lutego. (Tel. *Biura Reutera*) Rada ministrów zastanawiała się nad otrzymanemi od innych gabinetów wiadomościami w sprawie bułgarskiej. Zapewniają, że Anglia opierając swą politykę na traktacie berlińskim, nie zaangażuje się na razie w żadnym kierunku.

Konstantynopol, 27 lutego. *Ag. Havasa* donosi, że władze tureckie w Damaszku uwięziły d. 24 b. m. pewnego Araba, będącego poddanym francuskim, który się schronił do tamtejszego konsulatu francuskiego. Wypadek ten wywołał tem większe wrażenie, iż zupełnie podobne zajście miało już miejsce dnia 28 stycznia. Poseł francuski w Konstantynopolu, hr. Mentebello, poczynił stosowne kroki u W. Porty, która obiecała dać zadosyćuczynienie.

Konstantynopol, 27 lutego. (Tel. *Biura Reutera*) Wczoraj uwięziono w Brussie Bułgarów skompromitowanych wskutek udziału w wyprawie na Burgas:

Na wczorajszem posiedzeniu rady ministrów toczyła się rozprawa nad uwagami Nelidowa o nielegalnem stanowisku ks. Koburskiego. Ambasadorowie Anglii, Austro-Węgier i Włoch nie otrzymali jeszcze od swych rządów żadnej instrukcyi.

Rzym, 27 lutego. W liceum „Visconti" obchodzono wczoraj uroczystość poświęconą pamięci Giordana Bruna. Na uroczystość tę przybył Crispi w towarzystwie ministra oświaty i mini... sprawiedliwości. Młodzież uniwersytecka udała się później na Campo Fiori, miejsce spalenia Giordana Bruna. Wskutek demonstracyj jakie się następnie odbyły, uwięziono kilku studentów, których jednak wypuszczono wkrótce na wolność. Porządek nie został zakłócony.

Paryż, 27 lutego. Przy wczorajszych wyborach uzupełniających do Izby deputowanych wybrano w departamencie Wyższych Alp ministra spraw zagranicznych Flourensa; w Saint Etienne wyszli z urny wyborczej kandydaci republikańscy. Generał Boulanger otrzymał w Saint Etienne i Dijon znaczną ilość głosów. Wybór generała de Lacretelle jest w Angers zapewniony. — Ogółem wybrano 4 republikanów, 2 radykalistów, jednego konserwatystę; w dwóch okręgach odbędą się ściślejsze wybory.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 26 lutego 1888.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	77	55
Zjednoczony dług w srebrze	78	80
Austryacka renta złota	108	20
5% austryacka renta (marcowa)	92	55
Akcye banku austro-węgierskiego	856	—
Akcye kredytowe	268	45
Londyn	126	80
srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	04½
Dukaty austryackie	5	98
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	62	17½

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Do numeru dzisiejszego dołączamy dla części Sz. Prenumeratorów zamiejscowych **Cennik nasion, buraków ogrodowych, polnych, łąkowych i leśnych** znanej firmy **W. Karol Hirsch i Syn w Opawie** (Troppau) na Śląsku.

Kraków, dnia 27/2.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	102 —	104 —
Marki niemieckie za 100 mar.	62	62 40
20-to frankówka złota	0 –	10 10
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	— —	— —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	89 —	91
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	100 –	101 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	90 –	92
5% Obligi komunalne I Emis.	98 —	100 —
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem	9[illegible]	92
4% „ „ „ „ II Em.	86 50	88 —
4½% „ „ „ „ „	93 —	94 —
5% „ „ „ „ „	99	100 50
5% „ „ „ „ z prem. 10%	99 50	101 —
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	95 75	97
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	97 —	99 —
4% „ likwidac. „ „ „ 100	88 –	90 –

Lwów, dnia 25/2.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	— –	281
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	99 75	101 —
4½% „ „ „ „ „ 100	92 75	93 75
4% „ „ „ okr. 56 „ 100	— —	89 50
4½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	91 75	92 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	96 50	98 —
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	100 50	102 —
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	89 50	91 —
5% Oblig. komun Banku kraj. „ 100	100 –	101 —

Warszawa, dnia 25/2.
(Bez bieżącego kuponu.)

		płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli	100	99 25	99 60
4% Listy likwidacyjne „ „	100	—	90 25
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „	100	— —	98 75
5% „ „ „ II „ „	100	-- —	97 75
5% „ „ „ III „ „	100	97 —	97 40
5% „ „ „ IV „ „	100	97 20	97 40

Wiedeń, dnia 25/2.
Obligi długu państwa bez bieżącego kuponu.

		płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr.	100	77 55	77 75
5% „ „ srebrna „ „ „	100	78 70	78 90
4% „ „ złota „ „ „	100	108 25	108 45
5% „ „ papier. nowa „ „	100	92 50	92 7[illegible]
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za	100	130 25	131 —
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „	100	13[illegible] 5	1[illegible]3 25
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „	100	137 25	138 25
„ „ 1864 bez % całe „ „	100	166 25	16[illegible] 75
„ „ 1864 bez % pół „ „	100	166 25	166 75

Obligacye korony węgierskiej.

		płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr.	100	96 40	96 60
5% „ papierowa „ „ „	100	82 75	8[illegible] 05
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc.	100	109 –	110 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „	100	119 50	120 —
„ „ „ „ 50 „ „ „	100	119 —	119 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „	100	122 75	123 -

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	100 50	101 50
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	101 70	102 40
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	103 5	104 50
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	[illegible]3 50	[illegible]4 25

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	116 50	117 -
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	1[illegible]4 75	105 75
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	29 70	30 10
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	17 90	18 30

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	90 75	91 25
5% „ „ obl. komun. „ „ 100	100	100 0
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	99	100 —
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	96 50	97 -
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100 40	101 —
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	101 50	101 75
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	—	— —
4½% „ „ „ „ „ „ 100	92 50	93 —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	100 —	100 25
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	102 —	102 50
4% „ „ „ „ 100	99 60	100 —
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	103 50	104 --

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	96 —	96 50
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	97 20	97 60
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	99 25	99 6[illegible]
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	77 90	78 40
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	85 25	85 75
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	124 75	125 25
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	96 25	97 –
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	141 50	142 50
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	95 5	96 20
5% Nordosty „ 300 „ „ 100	93 60	94 10

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 65	8 90
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	176 —	176 75
Klary „ 40 „ m. k.	50 –	50 75
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	117 —	118 —
Krakowskie „ 20 „ w. a.	17 50	18 25
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	53 75	54 25
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	16 6[illegible]	16 90
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	[illegible]1 50	11 80
Rudolfa „ 10 „ w. a.	20 —	20 50
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	30 -	33 —
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	137 50	139 —
4% „ „ 50 „ w. a.	70 50	— —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	98 75	99 50
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	81	82 50
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	268 50	268 70
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	269 75	270 --
25·25	Länderbank „ 200 „	203 25	203 50
38·60	Austro-węgierskie „ 600 „	856	858 —
—·—	Unionbank „ 100 „	187 50	188 —
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „		—

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma na 200 złr.	171 50	172 —
136	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2440	2445 —
10·50	Karola Ludwika „ 210 „	191 50	192 —
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	205 75	206 --
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	136 50	137 --
9·50	Rudolfa „ 200 „	177 75	178 25
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	—	— --
25 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	214 80	215 —
5 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	77 —	77 25
16·25	Żegluga na Dunaju „ 500 „	347 -	349 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 98	6 —
20-to Frankówki „ „	10 05	10 06
20-to Markówki „ „	12 4[illegible]	12 45
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 36	10 38
Funty szterlingi „ „	12 65	12 70
Banknoty włoskie „ „	49 30	49 40
Ruble papierowe za 100 sztuk	103 75	104 —